

GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Głogowska, 100-100, 81-200 Gdynia
tel. 58 32 18 66
fax 58 32 12 77; e-mail: zawackie@wp.pl
KRS 00000 41622
NIP 523 109 1506 0000 0000 5002 0244

data. - 19.04.2004r.
poprawki nr M: 906/1610



† Drzewiecki Jan
Toruń
terror 39

M: 906/1610 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Dziewiecki Jan

T. M-906/1610 Pom.

Torun terror '39

I./1. Relacja k. 1 s. 1

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 12 s. 1 - 13

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) dot. J. Dziewieckiego k. 1 s. 1

.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 16

VI. Fotografie *biał i ikonografii*

7/11. Relacja-Dzwiecki Jan.

1. Informacja J. (?) Florke z 11.04.2000
- dot. procesu J. Dzwieckiego, wstęp.
kserokop.

lv. 1 s. 1



Dat. Losim Kau. Dniecckiego
 na podstawie relacji kol. ~~ktoryj agent~~
 przeprowadzono proces przeciwko kaput kore-
 wickim i "muakom", oddziałowi białej rde-
 nowi kowca 560 milnickich dywizyj. ~~...~~
 Proces prowadzono przeciwko dowódcy kowca Kp. Dae.
 i ichiemu jego kadra (wzrostu, zmierzają, pluton-
 wemu i 2-u kapitanom) i 76 muakom.
 Wzrostu sztu, kap. zmierzają 20 lat sztu,
 kadra i 36 muakom przewrotnych i 40-tu muakom
 cwoyeh w obocie koncentracyjnyh w Oldenburgu,
 przy granicy holenderskiej.

Torun' du. 11.07.2005 J. Flarek

II. Materiały uzupełniające relacje:
Dziewiecki Jan

1. art. "Kapitan Jan Dziewiecki", H. Przybyszewski, "Nowości" z 13.08.1995r., kserokop. k. 2 s. 1-2
2. "Lotnieno kapitana Dziewieckiego", "Nowości" 13.08.1995, oryg. k. 1 s. 3
3. Kosiński Przemysław, biogram Jana Dziewieckiego, [w:] Tomiński słow. biograficzny pod red. H. Mikulskiego, Tomi 1998, s. 84-86, kserokop. k. 2 s. 4-6
4. art. J. Przybyłowej, Egzemplarzysta kpt. Dziewieckiego, Bluz. Kurier Polski, nr 230 z 28.03.1967, kserokop. k. 1 s. 7
5. Ogłóza Emil, Tomiński pod okupacją niemiecką w l. 1939-1945, fragment tomiański, str. 17-20, kserokop. dotyczy kpt. J. Dziewieckiego k. 3 s. 8-10
6. art. Pamięci umęczonych ze Polskę, Nowości, 15.09.1992, oryg. k. 1 s. 11
7. art. H. Nadolska, H. Przeszobek, Stomwoj musiał noca, "Nowości", 2.09.1994, oryg. k. 2 s. 12-13

Pomorscy patroni placów i ulic (43)

Kapitan Jan Drzewiecki

(1898–1942),

– pisarz, dziennikarz

Jan Drzewiecki urodził się 20 kwietnia 1898 r. w Leśmierzu, w byłym powiecie łęczyckim. Uczęszczał do gimnazjum w Warszawie, gdzie w 1917 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. W 1918 r. wstąpił do wojska polskiego i służył w 3 pułku ułanów w Warszawie. Od stycznia do kwietnia 1919 r. brał udział w walkach na Ukrainie, następnie do jesieni tego roku w wojnie polko-bolszewickiej. Potem wstąpił do Szkoły Oficerskiej w Warszawie. W marcu 1920 r. otrzymał stopień podchorążego i kształcił się dalej w Samborze, gdzie pozostawał do 1 sierpnia 1920 r. Następnie brał udział w walkach z bolszewikami i był 1 września tego roku awansowany do stopnia podporucznika oraz odznaczony został Krzyżem Walecznych. Po zakończeniu działań wojennych w styczniu 1921 r. wrócił do Warszawy i kształcił się dalej w Szkole Oficerskiej, skąd latem tego roku przeszedł do Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych Piechoty w Bydgoszczy i był w niej około roku. Po otrzymaniu stopnia porucznika przeniesiony został do 5 Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, gdzie pozostawał ponad rok.



Jednakże nie podobała mu się służba wojskowa w małym, prowincjonalnym mieście, toteż przeszedł do rezerwy i wrócił do Warszawy, gdzie pracował w firmie eksportowej swego brata. Od 1927 r. pracował kolejno jako kierownik Agencji Prasowej „Iskra”, współredaktor „Głosu Prawdy”, zmienionej następnie na „Gazetę Polską”. W latach 1936–1938 był kierownikiem gazety wojskowej „Polska Zbrojna”. Na początku 1938 r. Jan Drzewiecki przeniesiony został karnie do Torunia za krytykę prasową „rządu starostów”, gdzie został właścicielem „Narodowej Spółki Wydawniczej” oraz redaktorem naczelnym pisma „Gazeta Pomorska”, którą redagował do wybuchu wojny w 1939 r. 19 marca 1939 r. awansowany został do stopnia kapitana.

Po wybuchu wojny Jan Drzewiecki został zmobilizowany i objął dowództwo nad oddziałem złożonym z dwóch kompanii junaków Przynależności Wojskowej, rekrutujących się przeważnie z uczniów i absolwentów Państwowego Gimnaz-

2

jum im. Mikołaja Kopernika oraz uczniów toruńskich szkół zawodowych, a także kilku podoficerów, żołnierzy i policjantów. Oddział ten, w sile około 240 ludzi, odkomenderowany został do konwojowania internowanych miejscowych Niemców, podejrzanych o możliwość dywersji, sabotażu i szpiegostwa. Po przejęciu internowanych, w liczbie około 540 osób, konwój pod dowództwem kpt. Drzewieckiego wyruszył w kierunku na Warszawę. Dowódca konwoju poinformował Niemców, że obowiązani są do przestrzegania dyscypliny i porządku, zgodnie z przepisami obowiązującymi w czasie wojny.

W drodze część Niemców – widząc przewagę wojsk niemieckich, ogólny chaos i panikę ludności – podjęła próbę ucieczki. W trakcie nocnej strzelaniny zostało zabitych lub rannych kilkadziesiąt osób. Mimo tak niezwykle trudnych warunków, Drzewiecki doprowadził 10 (14?) września konwój do oblezionej Warszawy, gdzie Niemców przekazano do Cytadeli, z której wydostali się po kapitulacji stolicy.

Drzewiecki dostał się do niewoli hitlerowskiej i, wraz z grupą oficerów z obrony Warszawy, osadzony pod koniec października 1939 r. w Oflagu XI A w Osterode w górach Harzu. Na początku 1940 r. hitlerowskie władze śledcze domagały się wydania Drzewieckiego z Oflagu. Przypisywano mu zarzut mordowania Niemców w czasie konwojowania ich we wrześniu 1939 r. z Torunia do Warszawy. W lutym lub marcu 1940 r. przewieziono kpt. Drzewieckiego z Osterode do Oflagu VIII-B Silberberg-fort Spitzberg (Srebrna Góra koło Kłodzka), skąd w kwietniu tego roku, łamiąc wszelkie konwencje o ochronie jeńców wojennych, przekazano go do więzienia we Wrocławiu. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń w więzieniu wrocławskim Drzewieckiego przewieziono 12 kwietnia do Bydgoszczy i przekazano do tamtejszego gestapo.

Po blisko dwuletnim dochodzeniu policyjnym, śledztwie i poszukiwaniu „winnych”, w którym uczestniczyli także funkcjonariusze gestapo w Toruniu, w dniach od 5 marca do 1 kwietnia 1942 r. odbył się przed Sądem Specjalnym w Bydgoszczy (Sondergericht Bromberg) proces kpt. Jana Drzewieckiego i jego 37 towarzyszy.

Sporządzony przez prokuraturę bydgoskiego Sondergerichtu akt oskarżenia, mimo długotrwałego śledztwa, wypadł bardzo słabo. *„Cały proces odbywał się w atmosferze terroru, zastraszenia i krzykliwej propagandy. Stanowił potworną karykaturę prawdziwego wymiaru sprawiedliwości. Był zaprzeczeniem elementarnych zasad postępowania karnego i prawa obrony”*. Kpt. Drzewiecki i pozostali oskarżeni udowodnili, że postępowanie ich przy konwojowaniu internowanych Niemców było zgodne z przepisami i podyktowane koniecznością wojskową. Mimo to zapadł wyrok skazujący kpt. Jana Drzewieckiego i 20 jego żołnierzy-junaków na karę śmierci.

Wyrok na kpt. Janie Drzewieckim został wykonany 1 lipca 1942 r. na dziedzińcu budynku toruńskiego gestapo przy ul. Bydgoskiej – przez powieszenie. Pochowane w lesie koło Olka pod Toruniem, zwłoki kpt. Drzewieckiego zostały po wojnie – 23 lipca 1945 r. – odnalezione i ekshumowane. Uroczysty pogrzeb odbył się 24 lipca tego roku na cmentarzu przy ul. Józefa Wybickiego.

Spółeczeństwo Torunia uczciło pamięć zamordowanego oficera i dziennikarza, nadając w 1963 r. Szkole Podstawowej nr 3 imię kpt. Jana Drzewieckiego. Imię jego nosi także ulica na osiedlu Koniuchy w Toruniu.

KAZIMIERZ PRZYBYSZEWSKI

We wrześniu 1939 roku byli jeszcze nas

Żołnierze kapitana Drzewieckiego

„Nowości” 13.08.1995r.
We wrześniu 1939 roku nie mieli jeszcze dwudziestu lat. Byli jednymi z najmłodszych żołnierzy początku II wojny światowej. Uczyli się w toruńskich gimnazjach, liceach i szkołach zawodowych. Wojnę znali jedynie z opowieści na kursach przysposobienia wojskowego. Prosto z takich zajęć trafili na front. Od kilkunastu lat spotykają się w rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej w toruńskiej Szkole Podstawowej nr 3 imienia kapitana Jana Drzewieckiego, ich wrześniowego dowódcy. W tym roku też planują chwilę wspomnień.

- Nasz batalion przysposobienia wojskowego przy 63 pułku piechoty liczył ponad dwieście osób - wspomina torunian Zbigniew Cołbecki, jeden z junaków kapitana Drzewieckiego. - Część zginęła podczas wojny, inni zmarli już w cywilu. Zostało nas niewiele. Co roku spotykamy się w coraz węższym gronie. W ubiegłym roku było kilkanaście osób. To już „ostatni mohikanie”.

Najmłodszy żołnierz batalionu przysposobienia wojskowego miał w 1939 roku szesnaście lat. Najstarsi byli dziewiętnastolatkami. Wszyscy pod koniec sierpnia otrzymali „dorosłe” karty

kapitana Drzewieckiego. Do wyroku skazującego na śmierć wystarczyło, aby któryś z internowanych Niemców wskazał tego, który go rzekomo bił.

Trzecia kompania toruńskiego batalionu przysposobienia wojskowego również przebiegała się do Warszawy. Przez Włocławek i Kutno dotarła do Bzury. Tam, podczas największej bitwy września została okrążona i trafiła do niewoli. Później los potraktował ich różnie.



mobilizacyjne. Skoszarowano ich na placu Świętej Katarzyny. Tam dostali mundury i broń. Dwie kompanie „młodocianego” batalionu otrzymały rozkaz eskortowania internowanych Niemców. Dotarli z nimi aż do Warszawy. Tam nastoletni żołnierze bronili stolicy, aż do kapitulacji. Część z tych, którzy przeżyli wrześniową kampanię, stracono. Był to odwet okupanta za pierwsze wojenne zadanie żołnierzy



Tablica ku czci kpt. Jana Drzewieckiego, która n

DRZEWIECKI JAN (1898-1942),
pseud. Jan z Drzewiec, kapitan, pisarz,
dziennikarz. 4

Ur. 20 IV 1898 w Leśmierzu w pow. łęczyckim w rodzinie kupca Bronisława i Heleny z Ziółkowskich. Uczęszczał do gimn. w Warszawie, gdzie w 1917 uzyskał świadectwo dojrzałości. Nast. przez rok studiował w Wyższej Szkole Rolniczej w Warszawie. W 1918 wstąpił ochotniczo do WP i służył w 3 pułku ułanów w Warszawie. Od stycznia do kwietnia 1919 brał udział w walkach na Ukrainie, nast. do jesieni t.r. w wojnie pol.-bolszewickiej. Potem wstąpił do Szkoły Oficerskiej w Warszawie. W marcu 1920 otrzymał stopień podchorążego i kształcił się dalej w Samborze, gdzie pozostawał do 1 VIII 1920. Nast. brał udział w walkach z bolszewikami i został 1 IX t.r. awansowany do stopnia ppor. oraz odznaczony Krzyżem Wa-



Torniski słownik biograficzny, pod
red. Krzysztofa Mikulskiego, Toruń 1998
s. 84-86

lecnych. Po zakończeniu działań wojennych w styczniu 1921 wrócił do Warszawy i kształcił się dalej w Szkole Oficerskiej, skąd latem t.r. przeszedł do Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych Piechoty w Bydgoszczy i był w niej około roku. Po otrzymaniu stopnia por. przeniesiony został do 5 Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, pozostawał tam ponad rok. Nast. przeszedł do rezerwy i wrócił do Warszawy, gdzie pracował w firmie eksportowej swego brata. Od 1927 pracował kolejno jako kierownik Agencji Prasowej „Iskra” i współred. „Głosu Prawdy”, zmiennej nast. na „Gazetę Polską”. W 1936-8 był kierownikiem gazety wojskowej „Polska Zbrojna”. W 1937 opublikował pod pseud. Jan z Drzewiec pracę: *Dzięki komu i czemu zwyciężyliśmy w 1920 roku*, wydaną przez Wojskowy Instytut Nauk.-Ośw. w Warszawie. Na początku 1938 D. przeniesiony został karnie do Torunia za krytykę prasową „rządu starostów” i został współwłaścicielem „Nar. Spółki Wydawniczej” oraz red. naczelnym pisma „Gazeta Pom.”, którą redagował do wybuchu wojny w 1939. W tym czasie powoływany był też na ćwiczenia wojskowe, a 19 III 1939 awansowany został do stopnia kpt. Po wybuchu wojny D. został zmobilizowany i z rozkazu władz wojskowych objął 3 IX 1939 dowództwo nad oddz. złożonym z dwóch kompanii junaków PW, rekrutujących się przeważnie z uczniów i absolwentów Państw. Gimn. im. M. Kopernika oraz uczniów tor. szkół zawodowych, a także kilku podoficerów, żołnierzy i policjantów. Oddział ten, w sile około 240 ludzi, odkomenderowany został do konwojowania do Warszawy ok. 540 internowanych miejscowych Niemców, podejrzanych o możliwość dywersji, sabotażu i szpiegostwa. W drodze część Niemców, widząc przewagę wojsk niem., ogólny chaos i panikę ludności, podjęła próbę ucieczki. W trakcie nocnej strzelaniny zostało zabitych lub rannych kilkadziesiąt osób. Mimo niezwykle trudnych warunków. D. doprowadził 10 /14?/ IX 1939

konwój do oblężonej Warszawy, gdzie Niemców przekazano do Cytadeli, z której 5
wraz z grupą oficerów z obrony Warszawy osadzony został pod koniec października 1939 w Oflagu XI A w Osterode, w górach Harzu. Na początku 1940 hitlerowskie władze śledcze domagały się wydania D-ego z Oflagu. Postawiono mu zarzut mordowania Niemców w czasie konwojowania ich we wrześniu 1939 z Torunia do Warszawy. W lutym lub marcu 1940 przewieziono D-ego z Osterode do Oflagu VIII-B Silberberg-fort Spitzberg (Srebrna Góra koło Kłodzka), obozu, gdzie osadzano jeńców uważanych za niebezpiecznych dla Rzeszy, skąd w kwietniu t.r., łamiąc wszelkie konwencje o ochronie jeńców wojennych, przekazano go do więzienia we Wrocławiu. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, D-ego przewieziono 12 IV 1940 do Bydgoszczy i przekazano do dyspozycji tamtejszego Gestapo. Podobnie postąpiono z innymi członkami wspomnianej eskorty, których najpierw przewieziono z różnych obozów jenieckich do Stalagu XX-A w Toruniu, a później przekazano w ręce bydż. Gestapo. Po blisko dwuletnim dochodzeniu policyjnym, śledztwie i poszukiwaniu „winnych”, w czym uczestniczyli także funkcjonariusze Gestapo z Torunia, 5 III - 1 IV 1942 odbył się przed Sądem Specjalnym w Bydgoszczy proces D-ego i jego 37 towarzyszy. Procesem tym, któremu Niemcy celowo nadali rangę procesu polit., mającego m. in. usprawiedliwić przed własnym narodem zbrodnie niem. dokonane na ludności pol., interesowali się osobiście gauleiter Albert Forster i min. sprawiedliwości Rzeszy dr Franz Gürtner. Sporządzony przez prokuraturę bydż. sądu akt oskarżenia, mimo długotrwałego śledztwa, wypadł bardzo słabo. „Cały proces odbywał się w atmosferze terroru, zastraszenia i krzykliwej propagandy. Stanowił potworną karykaturę prawdziwego wymiaru sprawiedliwości. Był zaprzeczeniem elementarnych zasad postępowania

6

karnego i prawa obrony”. D. i pozostali oskarżeni udowodnili, że ich postępowanie przy konwojowaniu internowanych Niemców było zgodne z przepisami i poddyktowane koniecznością wojskową. Mimo to zapadł wyrok skazujący D-ego i 20 jego żołnierzy-junaków na karę śmierci. Wyrok na D-im wykonano 1 VII 1942 na dziedzińcu budynku tor. Gestapo przy ul. Bydgoskiej przez powieszenie. Natomiast 20 jego podkomendnych ścięto w dniach 2 i 3 lipca t.r. w więzieniu w Poznaniu. Pochowane w lesie koło Olka pod Toruniem zwłoki D-ego zostały po wojnie 23 VII 1945 odnalezione i ekshumowane. Uroczysty pogrzeb śp. D-ego odbył się 24 lipca t.r. na cmentarzu przy ul. Wybickiego. Społeczeństwo Torunia uczciło pamięć zamordowanego oficera i dziennikarza, nadając w 1963 Szkole Podstawowej nr 3 jego imię. Imię kpt. D-ego nosi także ul. na Osiedlu Koniuchy w Toruniu. 11 XI 1934 odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. D. żonaty był z Apolonią Markowską; dzieci nie mieli.

Giertych J., „Wrześniowcy”, Londyn 1957 s. 210-11; Jaszowski T., Sobecki C., *Niemy świadek. Zbrodnie hitlerowskie w toruńskim Forcie VII i w lesie Barbarka*, Bydgoszcz 1971 s. 103-27; Pepliński W., *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920-1939*, Gdańsk 1987 (ind.); Podgóreczny J., *Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza*, Bydgoszcz 1967; Sławiński T., *Zbrodnia w majestacie prawa*, WTK 1980 nr 45; *Słownik pseudonimów pisarzy polskich XX w.*, Wrocław 1995, t. 2 s. 153; *Wielkopolska Szkoła Podchorążych Piechoty*. Bydgoszcz 1924, s. 48; – „Rocznik Oficerski” 1923, Warszawa 1923 (ind.); „Dzień Pom.”, 14 XI 1934 nr 259 s. 8.

(Kazimierz Przybyszewski)

Z cyklu: okupacja hitlerowska

Rozeszła się w Toruniu wieść, szeptem podawana z ust do ust, że Niemcy przywieźli do miasta polskiego oficera w mundurze. Rychło też ujawniła się straszna rzeczywistość.

Dnia 3 lipca 1942 roku do fabryki Borna i Schütze przy ul. Grudziądzkiej, znanej dziś jako fabryka kotłów i maszyn, zajęła po godzinie 6 z rana samochody gestapowskie. Wywołano z fabryki 20 robotników Polaków, według listy uprzednio już przygotowanej, kazano im wsiąść i zawieziono ich do gmachu „gestapo” przy ul. Bydgoskiej. Wysłano ich na podwórzu. Byli tam już ustawione karabiny maszynowe i kręciło się sporo Niemców. Po chwili przywieziono jeszcze jedną grupę robotników polskich i kazano wszystkich ustawić przed garażem. Kilku gestapowców zaczęło zakładać sznur na hak przy wejściu do garażu.

— Zrozumiałem, że to będzie szubienica i bałem się, że nas będą wieszac — zeznał w sądzie po latach jeden z robotników jako nacowny świadek.

Tymczasem na podwórzu wjechało jeszcze jedno auto ciężarowe i skierowało się w stronę garażu. Zatrzymało się w bramie, wjechawszy do polowy. Na jego pomoście stał oficer polski. Był wychudły i bardzo blady, wydawało się, że jest na pół przytomny. Mundur miał drelichowy, zniszczony, na

epoletach gwiazdki. Wystąpił oficer SS i po niemiecku zaczął odczytywać wyrok na polskiego kapitana Jana Drzewieckiego, skazanego na śmierć za wydanie we wrześniu 1939 r. rozkazu do mordowania Niemców. Gdy skończył, Drzewieckiemu zarzucono pętlę na szyję. Na dany znak auto ruszyło w głąb garażu. Skazanemu usunęła się podłoga spod stóp. Ciało zawisło na haku.

— Myśmy nie mogli na to

podkomendnych dano mu młodzież z PW. Zadanie nie było łatwe wobec zamieszania na drogach i ustawicznych nalotów bombowych. Po odstawieniu konwoju Drzewiecki walczył w obronie Warszawy. Z jej upadkiem wzięty do niewoli, znalazł się w oślagu. Niemcy, pragnąc zorganizować propagandowy proces, łatwo go tam odnaleźli. Drzewiecki bowiem nie ukrywał swego nazwiska, nie mając nic na

Egzekucja kpt. Drzewieckiego (3. VII. 1942 r.)

patrzeć i opuszczaliśmy głowy — brzmiał dalej zeznanie. — Niemcy krzyczeli, żeby patrzeć, bo jak nie, to nas wystrzelają!

Po egzekucji podano obecnym Polakom do wiadomości, że tak zginie każdy, kto zrobi krzywdę Niemcowi.

Gdy odwożono robotników, trup wisiał jeszcze w bramie garażu.

*
Kapitan Jan Drzewiecki był dziennikarzem. Krótko przed wybuchem wojny zamieszkał w Toruniu. Gdy na skutek napaści hitlerowskiej władze polskie zarządziły ewakuację miasta, Drzewiecki jako oficer rezerwy otrzymał rozkaz odprowadzenia internowanych Niemców z Torunia do Warszawy. Jako

sumieniem. Wbrew prawu międzynarodowemu, chroniącego oficera w mundurze, Niemcy dnia 12 kwietnia 1940 roku wyciągnęli go z oślagu i przewieźli do więzienia w Bydgoszczy. Śledztwo trwało przeszło półtora roku i nie wykryło żadnego dowodu, że Drzewiecki dał rozkaz dziesiątkowania uwięzionych. Ale Drzewiecki musiał zginąć, gdyż był Polakiem. Dnia 2 lipca 1942 r. stracono w P. o. z. 21 chłopców, jego podkomendnych, wśród nich zginął też Roman Błażki syn dyrektora teatru toruńskiego, uzdolniony uczeń gimnazjum im. Kopernika. W dniu następnym odbyła się w Toruniu egzekucja kpt. Drzewieckiego.

Ciało Drzewieckiego zako-

pali Niemcy w gęstwinie leśnej na terenie nadleśnictwa Olek, starając się zatrzeć ślady grobu. Grób jednak dzięki przypadkowi został odnaleziony. W roku 1945 władze polskie ekshumowały ciało i pochowały je z honorami wojskowym na cmentarzu przy ul. Wybickiego. Równocześnie w sądzie toruńskim przesłuchano 2 świadków egzekucji i protokółarnie spisano ich zeznania.

W środkowej części cmentarza przy ul. Wybickiego rozsiadane są drobne mogiły, kryjące urny z prochami toruńskich bohaterów, pomordowanych w łagrach hitlerowskich. Obok mogilek tych miejsce spoczynku Jana Drzewieckiego. Na pomniku wyryte słowa:

„ZAMORDOWANY
PRZEZ NIEMCÓW
ZA WYPEŁNIENIE
OBOWIĄZKU
ŻOŁNIERSKIEGO

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

I pamięć ta żyje w Toruniu i żyć będzie nie tylko wśród tych, którzy go znali — i tych, którzy byli świadkami jego męczeńskiej śmierci, ale też wśród najmłodszych, by przechodziła z pokolenia na pokolenie. Od 1963 roku imię kapitana Jana Drzewieckiego patronuje toruńskiej szkole nr 3 przy ul. Zwirki i Wigury i jest tam z pietyzmem powtarzane. Jedną z klas tejże szkoły wykonała piękny album ku czci bohatera, dokumentując jego życie. A dzieci tej szkoły odwiedzają jego mogiłę i troszczą się o jej schludny wygląd.

JANINA PRZYBYŁOWA

Z CYKLU: „OKUPACJA HITLEROWSKA”

EGZEKUCJA KPT. DRZEWICKIEGO (3. VII 1942 r.)
J.K.P 1967 nr. 230 z 28 IX s. 4

JANINA PRZYBYŁOWA

8

Mianowicie jeden z takich transportów prowadził z Torunia do Warszawy zmobilizowany kapitan rezerwy W. P. Jan Drzewiecki. Transport został zdany w Warszawie w Cytadeli, Drzewiecki wraz ze swoimi 2 kompaniami Przysposobienia Wojskowego brał udział w obronie Warszawy, następnie został wzięty do niewoli i znalazł się w Oflagu, gdzie zameldował się pod swym prawdziwym nazwiskiem, co było najlepszym dowodem, że nie poczuwał się do żadnej winy. Niemcy wyciągnęli tego oficera z obozu, przewieźli do więzienia śledczego w Bydgoszczy dnia 12. IV. 1940 r. wbrew prawu międzynarodowemu i rozpoczęli badanie. Po dwuletniej niemal pracy, bo dopiero 10 grudnia 1941 zdołał prokurator niemieckiego Sądu Specjalnego wygotować akt oskarżenia przeciw Drzewieckiemu i 37 towarzyszących z konwoju transportu, zarzucając im „okrutne i podstępne zabicie ludzi z żądzy mordy i niskich pobudek“ i zagrożenie życiu innych. Jako świadków powołano 133 Volksdeutsche. Stan faktyczny według aktu oskarżenia: Transport wynosił około 600 Volksdeutsche i dowódca kpt. Drzewiecki zapewnił ich przy wyjściu, „że Niemcom nic się nie stanie, o ile zachowają się spokojnie i będą słuchać zarządzeń jego i konwoju; konwój ma jednak rozkaz karać z bronią w rękę bezwzględnie każdego, kto będzie stawiał opór“.

(Nastrój Niemców był podniecony, jeszcze nie wyszli z punktu zbornego a już złapano szpiega, który zapewniał ich o rychłym odbiciu przez wojska niemieckie). Już dnia 4 września w Aleksandrowie Kujawskim jeden z Niemców Miehradt przedził Drzewieckiego, że czołowi Niemcy jak Laengner, Kittler, dr. Braunert i Thom projektują napad na konwój wypełnionymi wodą butelkami i ucieczką. Drzewiecki oddał ich pod specjalną straż, mimo to nastąpiła próba ucieczki przed Nieszawą w Podzamczu, przy czym zastrzelonych zostało 14 (nie 40 jak zarzucano), a rannych 24 osób. Drzewiecki krzychał: „Zaprzestać strzelaniny!“ Jeden z rannych Niemców był tak wściekły, że ucieczka nie udała się, iż wołał doń: „Ty łajdaku, ty psie, ty draniu!“ Niektórzy zdrowi Niemcy stosowali bierny opór, nie chcieli iść, udawali wyczerpanych a później martwych i próbowali ucieczki. Inni wołali wprost „Heil Hitler!“. Kiedy ten zbiorowy opór został stłumiony, transport szedł dalej spokojniej i trzeba było tylko sporadyczne indywidualne wypadki rewolty uśmierzać. Po drobiazgowym opisie winy poszczególnych osób akt oskarżenia kończy stwierdzenie,

2 E. Ogiński — Pomorze pod okupacją niemiecką, w l. 1939-1945

Fragment wspomnień, materiały autora,
Toruń 1945

9

że był zamiar zdziesiątkowania Niemców, niema jednak najmniejszego pozoru nawet, który by wykazywał, że był dany taki rozkaz.

Jak więc widzimy, akt oskarżenia pomimo tak długiej pracy wypadł bardzo błado i sam już wykazywał, że postępowanie konwoju podyktowane było wojskową koniecznością. Oskarżonych a nawet świadków męczono i bito, by wymusić korzystne dla prokuratury zeznania. Proces ciągnął się tygodniami i przebieg jego rokował nadzieje, że Niemcy nie odważą się złamać prawa międzynarodowego, chroniącego oficera w niewoli. Drzewiecki przemawiał przeszło godzinę w obronie swoich podwładnych chłopców i własnej i wywarł dobre wrażenie. Mimo to przyszedł rozkaz od gauleitera Forstera i sprawa została zakończona w lipcu 1942 r. Zapadł wyrok skazujący Drzewieckiego na śmierć. Szczególnie godne pogardy było zachowanie się niektórych prawników i oficerów niemieckich, którzy obiecywali żonie kapitana pomoc a wyłudzały jedynie łapówki i pieniądze. Z pozostałych oskarżonych 20 straconych zostało dnia 2. VII. 1942 r. w Poznaniu. Nazwiska ich: Edmund Manikowski, Feliks Zawacki, Bolesław Kilanowski, Roman Deja, Rafał Bracki, Czesław Wiorowski, Edward Malicki, Zygfryd Jasiniecki, Kazimierz Mondzielewski, Romuald Kraus, Franciszek Bartoszyński, Jan Mioducki, Zbigniew Kirsch, Edmund Osmański, Leon Lamparski, Franciszek Kołkowski, Henryk Dybowski, Joachim Urbaniak, Alfons Okonionowicz, Kazimierz Filipowski. Pięć lat zaostrego obozu karnego otrzymał Zbigniew Czaja.

Z więzienia w Poznaniu, ul. Młyńska 1, jeden z oskarżonych mianowicie Edmund Manikowski nadesłał następujący list: „Kochani Rodzice i Rodzeństwo. Dzisiaj wieczorem, dn. 1. VII. 42 r. spowiadałem się i przyjąłem Komunię św., bo jutro muszę odejść z tego świata. Żegnam Was serdecznie i proszę o modlitwę i mszę świętą za spokój mojej duszy. Proszę o wybaczenie krzywd, jakie popełniłem i żegnam serdecznie wszystkich krewnych i znajomych. Niech Bóg ma Was w swej opiece. Kochający Was Edmund”.

Inni oskarżeni, a więc: Alfons Pobiecki, Zygmunt Silikowski, Alfons Janczarski, Wiktor Smykała, Zygmunt Matuszewski, Alfons Przybyłowski, Bolesław Kaczan, Alojzy Zakrzewski, Teodor Białowas, Józef Nowakowski, Wiktor Bartoszyński, Zygfryd Łączkowski, Bronisław Jabłoński, Zygmunt Sawicki, Fran-

ciszek Nowicki i Jan Wrzesiński zostali uwolnieni od winy i kary przez sąd, a mimo to wysłani do obozów koncentracyjnych, z których kilku tylko wróciło.

Jak odbyła się egzekucja Drzewieckiego? Oto odpis protokołu z przesłuchania przed sędzią śledczym z dnia 17. VII. 45 r.

Świadek Edmund Moryson, zam. w Toruniu, ul. Rybaki 51.

W 1942 r. już bardziej na jesień, daty nie pamiętam, gdy z rana o godz. 6-tej byłem już na terenie fabryki „Born i Schütze“ w Toruniu, zajęła do fabryki samochody Gestapo i w/g listy wywołali 20 robotników samych Polaków i kazali nam wsiąść do samochodów, które zawiozły nas na podwórze „Gestapo“ przy ul. Bydgoskiej. Tam były już ustawione karabiny maszynowe i było dużo gestapowców. Nie wiedzieliśmy poco nas tam przywieziono, bo Niemcy nic nam nie mówili, w pewnej chwili przyprowadzono jeszcze jakąś inną grupę ludzi i też ich ustawiono na podwórzu. Kilku Niemców zaczęło zakładać sznur na hak przy wejściu do garażu. Zrozumiałem, że to będzie szubienica i bałem się, że to nas będą wieszać. Tymczasem przyjechało jeszcze jedno auto ciężarowe, które przodem wjechało do garażu, ale nie całkowicie. Na pomoście ciężarówki stał mężczyzna w średnim wieku w mundurze oficera polskiego, stopnia nie dojrzałem, ale widziałem z daleka, że na epoletach miał gwiazdki. Był wyczerpany i wychudły, mundur miał zniszczony, drelichowy, który wisiał na nim jak worek. Wystąpił oficer Gestapo i odczytał po niemiecku wyrok śmierci na kapitana Drzewieckiego za wydanie rozkazu P. W. do mordowania Niemców. Kapitanowi założono pętlę na szyję i wówczas na dany znak auto wjechało głębiej do garażu, tak, że kapitan, spod którego usunęła się podłoga auta zawisł na szubienicy. Myśmy nie mogli na to patrzeć i opuszczaliśmy głowy. Niemcy krzyczeli, żeby patrzeć, bo jak nie, to nas wystrzelają. Po egzekucji oświadczone nam, że to spotka każdego, kto zrobił lub zrobi krzywdę Niemcom, i kazano nam odmaszerować do pracy. Gdyśmy wychodzili, trup wisiał jeszcze na szubienicy.

Więcej nic w tej sprawie nie wiem“.

Podobnie zeznał Zygmunt Drażek z Wrzosów. To proste nie zabarwione zeznanie robotnika budzi dreszcz grozy. Ciało kapitana zostało wywiezione do lasu w Olku i zakopane głęboko w młodym zagajniku. Oprawcy zacierali za sobą dokład-

nie ślady, zasadzili nawet na tym miejscu z powrotem drzewka wyrwane przy kopaniu a tylko przypadek pozwolił odkryć i ekshumować zwłoki w 1945 r. oraz pochować je z honorami wojskowymi.

FUNDACJA

M

Pamięci umęczonych za Polskę

APEL

M

Już minęła 52. rocznica wybuchu wojny. W pamięci pozostały mi szczególnie dwa wydarzenia – wiec nad Wisłą, gdzie Forster powiedział: „Nigdy więcej nad Toruniem nie zajaśnieje polskie słońce” oraz tragiczne wydarzenia toruńskich junaków P. W. podkomendnych kpt. Jana Drzewieckiego.

Dziś święci nad wolnym Toruniem polskie słońce i raduje nasze serca. Nie doczekali się podkomendni junacy P. W. przez 52 lata historycznego opracowania książkowego, ale jest jeszcze jedna bolesna sprawa, którą społeczeństwo Torunia może naprawić, a mianowicie odbudować zniszczony przez hitlerowców pomnik Królowej Polski, który stał przed kościołem garnizonowym.

Niech to będzie ofiara za zbrodnie hitlerowskie na junakach P. W. oraz rozstrzelanych w lesie Barbarka, a także wotum za wolność, tak długo oczekiwaną.

TORUNIANKA

Od redakcji: Na łamach „Nowości” pisaliśmy już kilkakrotnie o kpt. Janie Drzewieckim i jego junakach. Ostatnio obszerny artykuł ukazał się 7 lipca br. z okazji 50. rocznicy śmierci bohatera toruńczyka. Podkomendni kpt. Drzewieckiego, którym udało się przeżyć wojnę, pamiętają o swym dowódcy i być może też odpowiedzą na apel naszej Czytelniczki.

(Nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Panie Redaktorze, rokrocznie śledzę, czy jeszcze żyją podkomendni kpt. Drzewieckiego i czy ktoś podejmie historyczne opracowanie tych smutnych wydarzeń. Relacje w gazetach są zbyt lakoniczne, a myślę, że dla historii Torunia, który do dziś dnia przez wielu przybyłych tu z innych dzielnic uważany jest za miasto zamieszkałe przez Krzyżaków, jest rzeczą bardzo ważną. Mój kuzyn Adolf Wysocki był również podkomendnym kpt. Drzewieckiego, lecz po powrocie do domu 19.10.1939 r. został w czasie oblawy zatrzymany i osadzony w forcie VII, a następnie 25.11.1939 r. razem z bratem ks. Gajdusa i Edmundem Ronatowskim (w książce ks. Gajdusa mylnie podano nazwisko Ronatowski) w lesie Barbarka rozstrzelany. Rodzice jego nie podali go do Zbowidu z wiadomych im tylko powodów. Ja wychowałem się z nim przez 10 lat i czuję obowiązek, aby i jego pamięć była uczczona. Dlatego wystosowałem apel do społeczeństwa Torunia. Gdy zawiąże się komitet odbudowy pomnika złożę jedną z pierwszych należną ofiarę.

„Nowości” Toruń 15 IX 92

Toruńscy Kolumbowie

Konwój ruszył nocą

Tablica umieszczona jest na wprost wejścia do Domu Rzemiosła przy ul. Św. Katarzyny w Toruniu. Są na niej nazwiska 22 junaków pomordowanych i zamęczonych przez hitlerowców za udział w Wojnie Obronnej 1939 r. Wytłuszczone złotymi cyframi daty urodzenia symbolizują tragizm toruńskich Kolumbów – w większości byli to chłopcy z 1919 i 1922 rocznika.

W momencie wybuchu II Wojny Światowej do armii polskiej zmobilizowano także uczniów szkół ponadpodstawowych. W Toruniu na czele takiej jednostki, składającej się z junaków przeszkolonych w ramach gimnazjalnego Przystosowania Wojskowego, stanął toruński dziennikarz: kpt. rezerwy Jan Drzewiecki. Otrzymał on rozkaz przeprowadzenia pod konwojem do Aleksandrowa Kujawskiego internowanych Niemców z okolic Torunia i Chełmży, którzy przed wybuchem wojny znani byli ze swych prohitlerowskich sympatii.

– W Arsenale – dzisiejszym budynku Muzeum Etnograficznego – rozdano nam przestarzałe, długie francuskie bagnety i krótkie rosyjskie – wspomina junak II kompanii, Józef Wyczyński. – Po apelu przy pomniku Marszałka Piłsudskiego w koszarach na placu Św. Katarzyny włączono nas do 63 pułku piechoty i uformowano trzy kompanie. Dwie z nich poprowadziły internowanych Niemców na Warszawę, a trzecia stanowiła

wanych przez 240 toruńskich junaków. Marsz do Aleksandrowa trwał całą noc. Nad ranem, gdy konwojowanych umieszczono w pustych magazynach, nadleciały niemieckie samoloty i zbombardowały miasto. Tymczasem kpt. Drzewiecki otrzymał rozkaz dalszego konwojowania Niemców w kierunku Włocławka. Dla nieprzygotowanych do wielonocnego marszu gimnazjalistów, było to zadanie bardzo trudne. Wieczorem konwój, ukryty w mroku przed samolotami, wyruszył w kierunku Nieszawy. W trakcie nocnego marszu, w rejonie Podzamcza,

Mijając kolejne domostwa, widzieliśmy pomordowane rodziny, leje po bombach, w których leżeli nieżywi ludzie. Panował wielki chaos i zamieszanie. Dlatego z wielką determinacją staraliśmy się przedostać do Warszawy, aby stanąć do otwartej walki – mówi junak Zbigniew Cołbecki. – Nie wiedzieliśmy jeszcze, że wkrótce się rozdzielimy.

– Stacjonujący nad Bzurą, żołnierze z toruńskich kompanii pod koniec września nie zdołali się przeprawić przez rzekę. Jedyne kilku junaków na własną rękę przedarło się na drugi brzeg.

„marszu śmierci”. Ich zeznania stały się podstawą pokazowego procesu, w którym w stan oskarżenia postawiono około 200 junaków i kpt. Drzewieckiego. Osadzeni w forcie VII, nie przyznawali się do zarzucanych im czynów. Wyrok ogłoszony został 1 IV 1942 r. Kpt. Drzewiecki i 21 jego byłych podkomendnych zostało skazanych na karę śmierci przez powieszenie. 16 spośród 200 uniewinniono, lecz nie zostali oni wypuszczeni (istnieje wersja o ich zamordowaniu i pochwytowaniu przez bydgoskie gestapo). Egzekucję na skazanych przeprowadzono publicznie. Naoczny świadek śmierci kpt. Drzewieckiego, Edmund Moryson, tak opisał to zdarzenie: – W garażu budynku gestapo (na terenie dzisiejszej Komendy Rejonowej Policji przy ulicy Bydgoskiej) zawieszono sznur. Wjechał tam samochód, na



Przy grobie Jana Drzewieckiego.

rozległy się w tyle kolumny strzały. Kpt. Drzewiecki, który znajdował się na czele

Był wśród nich także podkomendny kapitana Drzewieckiego, Mieczysław Ziemiański-

którym stał mężczyzna w mundurze polskiego oficera. Gestapowiec odczytał

col.

"Nowości" 2.09.1994

19

ochronę dla gen. Bortnowskiego.

Junacy zdołali tuż przed wysadzeniem mostu przejść Wisłę i udali się w stronę fortu Dwernickiego. - Leżąc w forcie nie wiedzieliśmy, że sprawujemy służbę wartowniczą dla gen. Bortnowskiego ani też, że wraz z generałem przebywa tam przyszły prezydent RP na uchodźctwie, a wówczas wojewoda pomorski Raczkiewicz - mówi dawny piasarz batalionu junackiego, Mieczysław Ziemiański.

W dniu 3 IX, przed północą, nastąpiło wyprowadzenie z miasta około 540 internowanych Niemców, eskorto-

konwoju, pobiegł w tamtą stronę krzycząc:

- Nie strzelać! Wstrzymać ogień!

Przedzierając się przez lasy junacy minęli Włocławek i Kutno, zatrzymując się w Puszczy Kampinoskiej, w majątku Sójki. Tam pod ostrzałem artyleryjskim i nalotami niemieckich samolotów kapitan Drzewiecki oświadczył swym podkomendnym, że ze względu na poważną sytuację przestają być junakami przysposobienia wojskowego, a odtąd stają się frontowymi żołnierzami.

- Przedzieraliśmy się tylko nocą. Spaliliśmy w lasach.

ki. - Po zakończeniu Wojny Obronnej staliśmy się jeńcami. Niemcy wiedli nas pod Berlin. Inni trafili do obozów. Zdołałem się wydostać i wróciłem do Torunia. Tylko dzięki temu, że przed wojną nosiłem inne nazwisko, gestapo nie odnalazło mnie i dlatego przetrwałem.

Marsz konwoju z jeńcami przemienił się w ucieczkę przed niemieckimi wojskami. Wyczerpująca droga z Torunia do Warszawy trwała 13 dni. W konwoju brakło pożywienia, zaś za kwatery służyły wiejskie stodoły. Butni volksdeutsche przez całą drogę grozili Polakom: - My wam pokażemy, kiedy nasze wojska nas dogonią!

Gdy konwój dotarł do Warszawy - Niemców przekazano władzom wojskowym. Kompanie toruńskich junaków, dowodzone przez kpt. Drzewieckiego, wzięły udział w obronie Warszawy, wchodząc w skład batalionu PW Toruń-Poznań, który swałczył do upadku stolicy.

Po kapitulacji polskich wojsk konwojowani przez junaków Niemcy donieśli gestapo, że brali udział w

wyrok i samochód ruszył. Kapitan zawisł. Polaków odprawiono.

Ciało kapitana zostało zakopane w lesie na Barbarce, a miejsce grobu zamaskowane. Ówczesny leśniczy - Polak, odnalazł ślady tej mogiły i wskazał po wojnie to miejsce władzom.

Na pierwszy zjazd Junaków Przysposobienia Wojskowego z września 1939 roku, zorganizowany przez Jadwigę Sochocką, przyjechało 67 uczestników. W tym roku spodziewano się około 20.

- Naszym zadaniem jest przekazywanie następnym pokoleniom istotnych faktów z historii najnowszej, do której należy z pewnością udział kwiatu toruńskiej młodzieży w obronie kraju podczas kampanii wrześniowej - mówi honorowa prezes Koła Byłych Junaków Przysposobienia Wojskowego, Czesława Pieróg, inspiratorka podtrzymywania junackich tradycji w Toruniu i była dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 3, im. kpt. Jana Drzewieckiego.

MARLENA NADOLSKA
RADOSŁAW RZESZOTEK



Oczekiwanie na egzekucję w Forcie VII w Toruniu.

IV/i. Korespondencja bieżąca + dot.
J. Dzwieckiego:

1. Listo Fundacji z 15.04.2002 do
Szk. Podst. nr 3 w Toruniu - dot.
J. Dzwieckiego, mpis kop. k. 151



Toruń dnia 15 VII 2002 r.

L. 2864 POM 2002
dz.

Szkoła Podstawowa nr 3
ul. Żwirki i Wigury 49
87-100 Toruń

Szanowni Państwo

W naszym Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej znajduje sięteczka osobowa kpt. Jana Drzewieckiego nr. inwentarna M- 906/1610 - AP .

Proszę serdecznie o ile jesteście w posiadaniu o przesłanie nam kserokopii dokumentów , wycinków prasowych dotyczących w/w osoby. Proszę o informacje jakimi pamiątkami dysponujw szkoła po kpt. J. Drzewieckim .

Zaś,-

W oczekiwaniu na wiadomość
pozostaję z wyrazami szacunku
i poważania .


.....
Dokumentalista mgr Michał Ojczyk

T.M.: 906/1610 Pom.

Tomini

Inzowiecki Jan

1. Party informacyjne
lc. 16

opracowanie
Patalski Stanisław
dane: Bukhivir

+ Dorewicz

Toson
PW

1

Nowi p. k. Bierszackie

kpt. ~~z~~ Dorewicz, kmdt PW w Toson

doszedł do Toson z PW 1 w maju 1939

wyprocedował z Toson kucmasz internowy, ale
w stronę wiodącą (awak kucmasz)

Ważny dowódca uchwycił
Strelanina

Po wyjściu do Toson, kucmasz zaawansował
Dorewicze

Chłopów PW awansował i do fortu VII
między innymi

Tymczasem dowodził z Bożan Świrski
i kucmasz skłamał, że wrogi i przemieszczył
przez mur

TORUN

2

DRZEWIECKI JAN

Kpt.

Dziennikarz Torunski. We wrześniu 1939
olowodki konwojem internowanych Niemców
z Torunia i Cielmicy. Zakończono mu
symptomologicznie pewny listy konwojowanych.
Nego proces przygotował stary sekretarz
Kryminalny bydgoskiego Gestapo, Emil
Bomaski

W/x/94 Jaszowski, Gestapo, s. 16

7

stron 3

Dziewięć lip.

w sprawie zdania przeciwko lip. Dziewięć
i Bk fundacji myśli i ogólnie

zob. T. 1939 Mednarodni Slojzy - 19-21 k. 7/14

na podst. pracy magist. Aleksandry Marciniak

Polityka prawdomówność okupanta hitlerowskiego
wobec ludności polskiej w l. 1939-1945

s. 73-79

KP- 1/194

Drewniecki kpt (jdm)

Toruń
? 4

Kynok śmierci wykonany latem
1842 r. w godz. rannych w Toruniu
mied gestapo. Świadkiem tego był
m.in. Edmund Kulczyński.

źródło: A 2 KR P Toruń, T.: Kulczyń-
ski E., nr 769/2, s. 11.

HMM-85

2/

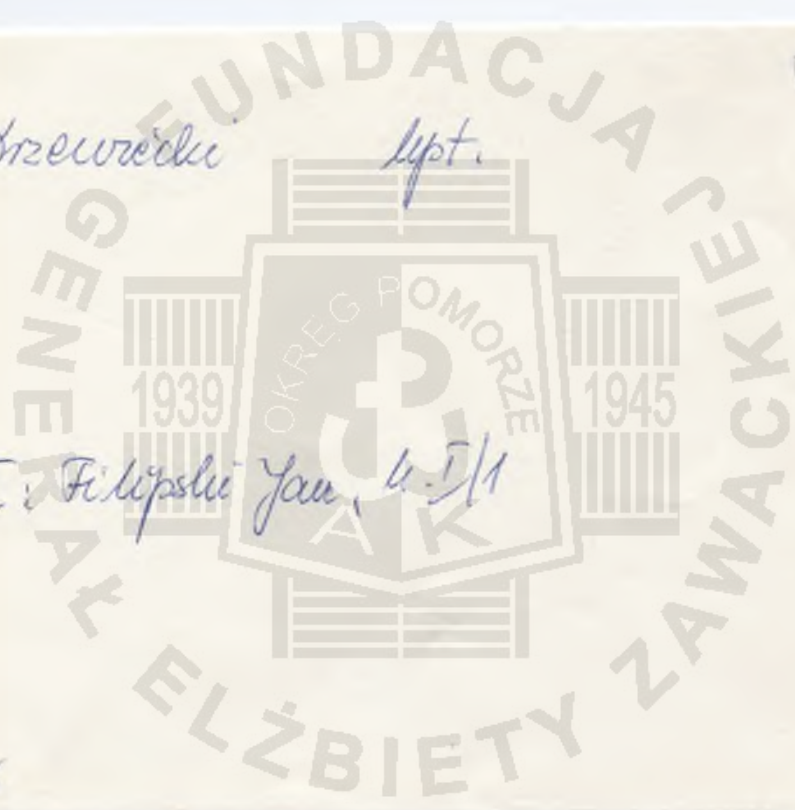
toruni
5

drzewiecki

14pt.

T. Filipowski Jan, 4-5/1

KP-95



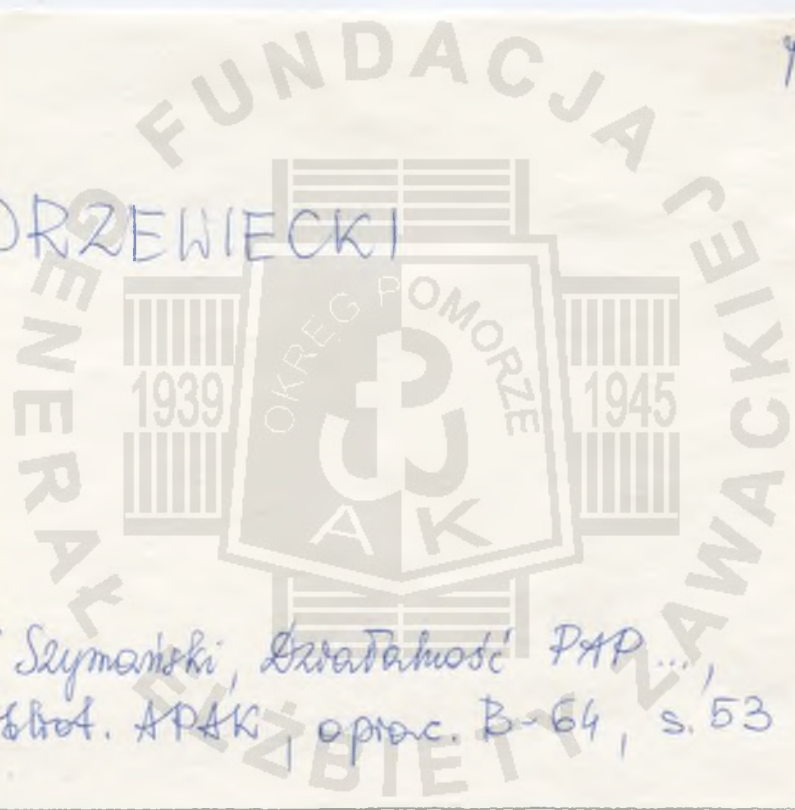
a/

TORUNŃ

PAP

6

DRZEWIECKI



J. Szymanski, *Łwa i kochanie* PAP...
 Bibliot. APAK, oprac. B-64, s. 53

18/1/95

2

Toruń
Terror

7

Kpt Drzewiecki

kara śmierci przez ścięcie

[Pamiętamy w budynku gestapo
na ul. Bydgoska w Toruniu
po procesie - am]

Zob. T. Jakub Florek insp. Toruń

Sm - 2207

3

Tor u ń

8

D r z e w i e c k i

kpt. dowódca Batalionu Toruń
konwojującego internowanych Niemców
w 1939r z Torunia do Duchlina

Zob. T. Jakub Florek insp. Toruń

OM-2002

4

+

Drzewiecki Jan

Tomii
terror

9

JAN DRZEWIECKI — redaktor nacz. „Gaz. Pomorskiej”, poprzednio m. in. redaktor Agencji „Iskra” i „Polski Zbrojnej”; wzięty do niewoli we wrześniu 1939, potem wycofany z Oflagu VIII B w Silberbergu, został 1 VII 1942 ścięty w Poznaniu po uprzednio odbytym w Bydgoszczy procesie pokazowym.

zob: art. „Straty dziennikarstwa pomorskiego...” [w:] „Dziennik Baltycki” 1/9 z 1969 (tekst problem. „Terror”)

nr. III 100

2

Drewniecki Jan

Tomii

10

zob. J. M. 1242/2067 Pom. Sterkowicz
Jeny, cz. I/1 s. 4, 6, 33

WZ TV 104

12

+ Drzewiecki Jan

Tomin

11

Zob. art. Janiny Przybyłowej
pl. Apokryfa kpt. J. Drzewieckiego
go - Nowości I J P nr 230/1967.

282-104

+ Drzewiecki Jan Tomni terror 12

zob. Jaszowski Tadeusz, Sobelci
Czesław, Niemcy śniadek. Zbrodnie
hitlerowskie w tomnijskim Forcie
VII i w lesie Barbarke, Bydgoszcz.
1971, s. 103...

Wł. V, '09

kpt. Inzowiecki

Tommi

13

inf. o członku komwojn
Jardensen Slawerskim i o
procesie.

zob. rel. Slawerska E. G.

K: 646/1221 Pom. 2.1/1 (Włocł.)

4/8 III '12

Drzewiecki Jan

Toruń

14

Szkoła Podstawowa nr 3

ul. Żwirki i Wigury 49

87-100 Toruń

tel. 652 90 92

im. Jana Drzewieckiego

Drzewiecki Jan

Toruni
toron 15

Jednym z większych procesów przygotowanych przez Banaskiego była sprawa kpt. Jana Drzewieckiego, toruńskiego dziennikarza, który w pierwszych dniach września 1939 r. dowodził konwojem internowanych Niemców z Torunia i Chełmży. Konwojentom oraz dowódcy zarzucano wymordowanie pewnej liczby internowanych. Gdy zabrakło na to dowodów, skazano 21 oskarżonych, w tym również kpt. Drzewieckiego „za zamach na Niemców”, którym to „zamachem” był sam fakt konwojowania i trudy, jakie internowani znosili. Wszystkie wyroki śmierci wykonano, zaś uniewinnionych przekazano do Gestapo dla „zastosowania środków administracyjnych”.

O brutalności śledztwa prowadzonego przez Emila Banaskiego w tej sprawie relacjonowali pozostali przy życiu członkowie eskorty kpt. Drzewieckiego.

zob. Jaszowski Tadeusz, Gestapo mod w walce
z ruchem oporu..., Bydgoszcz 1985, s. 26
H/S

Do motytki "Dziewiecki"

16

Wyrostki śmierci został wykonany 2.07.42
w quadrum "Gostyno" ul. Brygidzka
(u garciu). Jako świadków przywołano
20 (czni 40) Polaków, 6 pracowników
(u Bom'a) został powieszony, co było
nie zgodne z konwencją cywilizowaną
ponieważ był kapitanem Waj. Polskiego
Porozumienia 20 skazanych na śmierć
wyrokiem z 1.04.42 zostało egzekucy-
jowanych w Cytadeli Poznańskiej
Dnia 1.07.1942

08.07.2002

TADEUSZ HANUSZ



Redakcja Nowości 1992r.
Ojczyk Michał
Toruń, Bydgoska⁸

M. 906/1610

Toruń
AK

+
1942

Drzewiecki Jan
Kpt.

Dziewiecki Jan

